Cena 10 groszy.

Opłacono gotówką.

Nr. 3. Kraków, dnia 1 maja 1933 r. Rok I.

ZARZEWIE

CZASOPISMO SPOŁECZNE ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ. WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Tomasza l. 22. — Telefon Nr. 172-10.

Zbigniew Gawrak.

Słupy cywilizacji.

Podczas gdy kultura, jak poucza historja, zmienia się i często nawet powtarza, pewne tendencje cywilizacyjne zdają się jednak być jednolite. Wyraźną wydaje się zwłaszcza tendencja do podniesienia dobrobytu i wyrównania szans jednostek żyjących w związku społecznym z równoczesnem sprowadzeniem religji w sferę zagadnień czysto prywatnych.

Asceci.

Od zarania średniowiecza Kościół odgrywał w kulturze i polityce rolę pierwszorzędną, reprezentując u dołu **ascetyzm** u góry skrajny **despotyzm.**

„Kulturę" reprezentował w średniowieczu ten, kto w zupełności poskromił swoją naturę: mędrzec w Kapturze anachorety lub sztywnym berecie profesorskim. Nie jest to dziwne. W czasach gdy człowiek czuł się barbarzyńcą, a Europa była puszczą, ideał „wytrzebienia" natury musiał być generalny. Czasy mijały pod znakiem tonzury i topora.

„Dobrze" — mówił św. Augustyn w V w. po Chr. — że istnieje tyran, szatan, zaraza i t. d. — dzięki nim bowiem możemy odbywać należytą pokutę za swe życie".

(Do dzisiaj słowa tego Ojca Kościoła, który na wzór prymitywnych Izraelitów głosił iż „Bogu podoba się cierpienie", nie są przez St. Ap. potępione i wiele innych rzeczy nie jest potępionych).

Reminisencje tej epoki przetrwały do dzisiaj. Czasem nawet między wierszami pism klerykalnych nie brak anonimowych św. Augustynów, którzy zdają się mówić: dobry jest kapitalizm, bo pozwala utrzymać dyscyplinę społeczną. dobry głód, bo chroni masy od grzechu obżarstwa.

By przejść do faktów, można przytoczyć ustęp z naszego „kochanego" wydawnictwa „Sodalis Marianus" w którym na temat jałmużny tak się pisze (patrz luty 1933) . . . „Ulubioną zasadą socjalistów jest nazywanie jałmużny godnem nienawiści nadużyciem społecznem . . . trudno nie przyznac iż zręczną jest ta doktryna, jest bowiem odwieczną pychą natury ludzkiej . . . . i t. d.

A finał: „Według naszej wiary człowiek (głodny) cierpiąc służy Bogu, służy więc i bliźniemu. Spełnia on w naszych oczach obrządek ekspiacyjnej, ofiarę której **zasługi spadają na nas**, i jeśli chodzi o ochronę naszej głowy mniej ufamy piorunochronowi zatkniętemu na dachu (podane dosłownie) niż modlitwom tych dzieci i kobiet które sypiają na wiązce słomy . . ."

— — — — — — — — — — — — —

Wypada zapytać: o co modlą się owe dzieci i kobiety? A następnie: czy warstwy uprzywilejowane wraz z klerem straciły już nadzieję uratowania swej głowy inaczej, jak przez piorunochron jałmużny? A praca?

Ascetyzm ideowy propagowany przez kler wobec nizin klasowych, ascetyzm kryzysu gospodarczego reprezentowany przez schyłkowy kapitalizm, są to rzeczy, które stają dziś wyraźnie wpoprzek cywilizacji. Ideał ascetyczny wobec **etyki** ma rację bytu, o ile wypływa z samorzutnej inicjatywy jednostki; wobec **medycyny** uchodzi obecnie raczej za symbol zdziczenia niż kultury; wobec **socjologji** jest łajdactwem!

Szczeliny nacjonalizmu.

Ideał humanistyczny, który chorzał zawsze na gruźlicę czyjejś krzywdy społecznej odrodzi się i wróci po linji spiralnej, z chwilą gdy praca wyzwolona zatryumfuje w rozwoju cywilizacji.

Wędrując wzdłuż jej sygnałów człowiek odrzuca zwolna wszystkie szczudła, które mu kiedyś były potrzebne lecz teraz hamują jego krok i dławią życie.

Obserwacja poucza że dzisiejszy **imperjalizm** jest w dużej mierze zaszczepiany i **finansowany przez kapitał** (p. Niemcy), aby jednolitym frontem sparaliżować fermenty klasowe. Ale to prowadzi do wojny, którą wytacza giełda. Rozżarzony nacjonalizm proteguje znów grupy „duchowne" aby nie brakło karabinowej sankcji krzyża. (Tajemnica Konkordatu lateraneńskiego).

Miarą degeneracji niektórych wyznań jest obrazek skreślony przez Renna w „Wojnie", gdy pastor przez godzinę poucza niemieckich żołnierzy dlaczego „Bóg dopuścił do wojny". Hitler jest dużo uczciwszy od Hohenzollernów propagując z kultem germanizmu pogaństwo.

Dyktatura kapitalizmu kończy się. Kapitał oddaje ostatkiem sił ster dyktaturze nacjonalizmu. Nacjonalizm jest wielką potęgą moralną, śmiertelną jego szczeliną jest jednak fakt, że budzi inne nacjonalizmy i żyje nienawiścią.

Wojna jest mu potrzebna jak tender lokomotywie. Disiaj w całej Europie słychać syk pary z kotła niemieckiego i włoskiego.

Jakie będą losy cywilizacji?

Syndykalizm.

Nie można kwestjonować, że w średniowieczu tylko despotyzm psychiczny mógł wychować człowieka, a w XIX w. tylko wyzysk pewnych klas mógł rozwinąć bogactwo narodowe. Ale w cywilizację należy wierzyć!

Dziś o tyle zmalał promień kości ogonowej w naszym kręgosłupie, a zwiększył się ciężar mózgu, że solidarność i lojalność społeczna musi zdobywać mimo nawrotów reakcji coraz to nowe barykady.

Cywilizacja nie chce być utrzymywana za cenę czyjejś niewoli. Nie idziemy w tym kierunku by tonzurować impulsy i potrzeby człowieka, lecz aby je uszlachetnić i rozwinąć w granicach potrzeb gromady.

Obrońcy wolnej konkurencji powiedzą: „bez walki i hartu zdegeneruje się człowiek, a wy chcecie wiecznego pokoju społecznego".

To stuprocentowa prawda! Walka jest tak potrzebna człowiekowi, że już dzisiaj wielu ma do wyboru militaryzm, lub ring bokserski. W jednej walce słyszę jednak radosny werbel, w drugiej marsz pogrzebowy. Dziś walka społeczna tak wygląda, że jedni degenerują się z nadmiaru tłuszczu, a drudzy z braku tłuszczu (vide polska wieś).

Jest bezspornem, że syndykalizm uczyni współdziałanie platformą produkcji, a pracę platformą wyścigu.

A walka przyszłości? Mówi coś o tem Mustafa ryczący na drezynie w filmie sowieckim „Bezdomni" (ostrożnie z taśmą filmową!) **Walka zostanie, tylko tam gdzie jest twórczą. Ujrzą ją brygady pracy.**

Informacje o życiu akademickiem dla zapisujących się na Uniwersytet.

Edward Wawrzoń

Samopomoc akademicka.

Wśród wszystkich organizacyj akademickich potężną rolę odgrywają stowarzyszenia samopomocowe, których zaniem jest umożliwić niezamożnej młodzieży studja na wyższych uczelniach.

Organizacje samopomocowe, jako organizacje o charakterze wybitnie gospodarczym, w sprawach politycznych głosu nie zabierają, mając swoją działalność określoną ramami życia gospodarczego i rozwiązując te problemy jedynie pod tym kątem widzenia.

Organizacje samopomocowe akademickie jako organizacje, z których wychodzą ludzie, znający, życie akademickie, spotykają się z wielkiem zainteresowaniem wśród starszego społeczeństwa, doceniającego ich znaczenie i starającego się we wszelkich poczynaniach młodzieży natury gospodarczej okazać jej swoją pomoc.

Nie mam zamiaru udawadniać, że organizacje te muszą być zdala od jakichkolwiek tarć politycznych — musi się jedynie podkreślić ich wartość także z tego punktu widzenia.

Nie od rzeczy będzie zrobić przegląd wszystkich stowarzyszeń samopomocowych środowiska krakowskiego, które niewątpliwie mają za sobą olbrzymi dorobek materjalny, kulturalny, i moralny.

W Krakowie istnieją następujące stowarzyszenia samopomocowe:

Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Jagiell. Jedna z najstarszych, najpotężniejszych i najlepiej zagospodarowanych instytucyj akademickich w Polsce, założona w r. 1859, jest właścicielem dwóch domów akademickich i dwóch kolonij w Szczawnicy i Pławnej.— Prowadzi własną kuchnię i sklep.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Akademji Sztuk Pięknych założone w. r. 1878, grupujące wszystkich studentów Akademji Sztuk Pięknych.

Kółko Rolników Wszechnicy Jagiellońskiej, organizacja o charakterze wydziałowym, grupuje jedynie słuchaczy Wydziału Rolniczego. — Rok powstania 1891. —

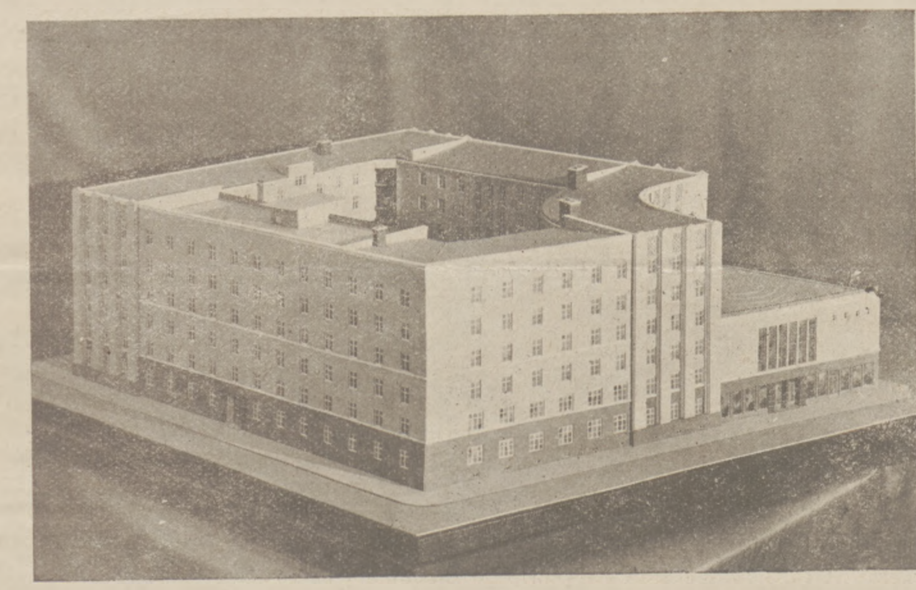
Bratnia Pomoc Medyków Uniw. Jagiell. (1895) najstarsza w Polsce organizac a medyków, właścicielka Domu Medyków oraz kolonji w Klimontówce.

Polskie Stowarzyszenie Studentek U. J. „Jedność" powstałe w r. 1909 grupuje jedynie Koleżanki. Posiada własne mieszkania—70 miejsc w części Domu Kooperatywy Mieszkaniowej, Pl. Jabłonowskich L. 3. Prowadzi kuchnię.

Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej (SSAG.) rok powstania 1919, organizacja górników, posiada własny Dom Górników przy ul Gramatyka. —

Stowarzyszenie Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko" posiada własny Dom przy ul. Przemyskiej oraz prowadzi własną kuchnię, grupuje w sobie jedynie słuchaczy — żydów.

Bratnia pomoc Teologów U. J mieści się w Seminarjum Częstochowskiem.



Model II Domu Akademickiego im. Prez. I. Mościckiego, będącego na ukończeniu

Stowarzyszenie Studentów W.S.H. (1927) grupuje w sobie studentów W.S.H. — członkowie korzystają w dużej mierze ze świadczeń Bratniej Pomocy Studentów U. J., gdyż Bratniak ten nie posiada swojego Domu ani własnej kuchni.

Związek Samopomocowych Akademickich Kół Prowincjonalnych powstał w r. 1928 jako Sekcja Samop. Akad. Kół Prow. i ma za sobą poważny dorobek regjonalny. Jest organizacją grupującą w sobie 25 Kół Prowincjonalnych z których wychodzą członkowie Władz Bratniej Pomocy Studentów U. J. a lista Władz ustalana przez Związek zawsze jest zatwierdzana przez Walne Zgromadzenie B. P. —

Organizacja ta ma wśród społeczeństwa duże poważanie i jest niewątpliwie najpotężniejszą tego rodzaju organizacją w całej Polsce. Współpracuje ściśle z Bratnią Pomocą Stud. U J.

Wszystkie Bratnie Pomoce jako platformę porozumienia wzajemnego w sprawach czyto gospodarczych czy wystąpień na terenie zewnętrznym obrały dorywcze konferencje delegatów poszczególnych stowarzyszeń samopomocowych. — Delegat wszystkich Bratnich Pomocy środowiska krakowskiego wchodzi w skład Zarządu Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Młodzieży Akademickiej jako reprezentant młodzieży akademickiej środowiska krakowskiego.

Komitet Wojewódzki Pomocy Młodzieży Akademickiej jest organizacją składającą się ze starszego społeczeństwa, która żywo interesuje się sprawami młodzieży akademickiej i doceniając znaczenie organizacyj samopomocowych oraz ciężkie położenie materjalne młodzieży akademickiej śpieszy jej z radą i pomocą. Najstarszym Komitetem Wojewódzkim Pomocy Młodzieży Akademickiej — jest Komitet Województwa Krakowskiego, na czego którego stoi wielki Przyjaciel młodzieży akademickiej wojewoda krakowski, Dr Mikołaj Kwaśniewski, któremu zawdzięczamy starania o ułatwienie bytu młodz. akad. Komitet przez zakładanie Kół Przyjaciół Akademika na prowincji zajmuje się zbieraniem wkładek na rzecz młodzieży akademickiej, o jego żywotności świadczy najlepiej że budowa II Domu Akademickiego im. Prez. Ign. Mościckiego na Oleandrach w ub. roku mimo ciężkiej sytuacji materjalnej postępowała naprzód.

Rada Naczelna Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej — to organizacja mająca swą siedzibę w Warszawie, na czele której stoi marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz. — Grupuje w sobie wszystkie Komitety Wojewódzkie a jej gigantyczne dzieło to budowa Sanatorjum „Bratnia Pomoc" w Zakopanem dla zagrożonej młodzieży akademickiej chorobą płucną.

Należy wspomnieć jeszcze o **Kuratorjum Funduszu Chorych Studentów** na czele którego stoi każdorazowy Rektor U. J. — Organizacja ta śpieszy zawsze z pomocą na cele lecznicze i klimatyczne.

Nie da się w krótkim artykule omówić całokształtu spraw samopomocy akademickiej i należy specjalny jeszcze artykuł poświęcić instytucjom które troszczą się o zdrowie młodzieży akademickiej a w pierwszym rzędzie Kuratorjum Funduszu Chorych Studentów. Niewątpliwie pierwszem pytaniem jest, jakie korzyści daje Bratnia Pomoc i czy warto być jej członkiem — Bez głębszych dociekań postaram się w krótkości scharakteryzować świadczenia, Bratnich Pomocy przytaczając świadczenia, jakie daje Bratniak ogólny t. j. Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pożyczki: Pożyczki udzielane są w formie: krótkoterminowe i długoterminowe. Pierwsze — nieoprocentowane spłacane najdłużej w okresie 3-miesięcznym, oparte na podkładzie wekslowym, z żyrem Kół Prowincjonalnych, lub osób, odpowiedzialnych materjalnie.

Pożyczki długoterminowe udziela się przeciętnie dwa razy na trymestr zapowiedziane są ogłoszeniem, oprocentowane w stosunku 4% rocznie, spłata rozpoczyna się w trzy lata po studjach.

Mieszkania: Bratnia Pomoc posiada mieszkania dotąd jedynie dla Kolegów Po ukończeniu II Domu na Oleandrach odda niewątpliwie I szy Dom do użytku Koleżanek. W I Domu Akademickim przy ul Jabłonowskich oraz w II Domu Akademickim na Oleandrach. — Razem miejsc 570.

Ceny mieszkań: w I Domu pokoje 2 osob. 18 zł. 3-osob. 12.50 w II Domu

Akademickim (nowe skrzydło) pokoje 2-osobowe kosztują 21. zł. Mieszkanie 1-osob. 25 zł. — w II Domu 28 zł. — oraz 22 zł. — Komisja rozdziela mieszkania zasadniczo w czerwcu, pozatem w niarę wolnych miejsc.

Bratniak wreszcie posiada własny sklep galanteryjny i jest współwłaścicielem Hurtowni Tytoniowej przy ul. Jabłonowskich.

Kolonje: Szczawnica ma miejsc 55, czynna od 1 lipca do 15 września. Mieści się w dwóch willach. Koszt utrzymania dziennie zł. 5.— Zaopatrzona we wszelkie czasopisma, gry towarzyskie, boisko sportowe. Entuzjastów kolonja akademicka w Szczawnicy ma wielu, a o humorze kolonistów i kolonistek najlepiej świadczą ich wspomnienia zostawione w księdze pamiątkowej kolonji w Szczawnicy.

Pławna: Położona na linji Kraków-Krynica ma pomieszczenie na 90 osób, czynna od 1 lipca do 15 września jako kolonja sportowo-wypoczynkowa. Posiadając boisko sportowe o obszarze 5-morgowym, wyposażona w sprzęt sportowy, kort tenisowy, światło elektryczne, wodę bieżącą, zaopatrzona we wszelkie czasopisma i gry towarzyskie, cieszy się dziś powodzeniem u całej młodzieży akademickiej. Koszt utrzymania dziennego 4 zł. —

Na pobyt na kolonjach akademickich Bratniej Pomocy Zarząd udziela swoim niezamożnym członkom pożyczek długoterminowych w wysokości 25, 50 75 i 100% całkowitego utrzymania.

Na kolonji w Pławnej w dniach od 26. XII do 8. I. odbywają się corocznie **kursy narciarskie**, cieszące się dużą frekwencją uczestników ze względu na dobre tereny narciarskie. Kurs jest prowadzony przez fachowego instruktora.

Prócz korzystania z wyżej wymienionych pomocy każdy członek „Bratniaka" może korzystać z czytelni (120 pism), bibljoteki (około 3 000.— tomów) i klubów towarzyskich czynnych w obu domach do 23 godziny.

Mam wrażenie, że dając krótki szkic wszystkich Bratniaków Krakowskich a prócz tego szkicując korzyści jakie otrzymuje członek Bratniej Pomocy Studentów U. J. nie potrzebuje udawadniać, że Bratniaki wogóle a w szczególności Bratnia Pomoc Stud. U. J. to instytucje do których warto i trzeba należeć.

Akademickie organizacje ideowe.

Nigdy może jeszcze tak jak obecnie nie interesowało się społeczeńsswo młodzieżą a w szczególności organizacjami ideowemi. Nie dawno jeszcze— starsze pokolenie walczyło tylko o placówki zajęte przez siebie i o własne programy, rzadziej o ich realizację. Nikomu zaś nie przychodziło do głowy walczyć o młode pokolenie. Stało ono na boku zajmując rolę raczej obserwatora.

Pierwszą obserwację rozpoczęła endecja. Walka o młode pokolenie spowodowała zamęt, całkowity w młodych głowach. Poczęły wyrastać jak grzyby po deszczu organizacje, które nie powstały spontantycznie niejako „ma sponte" ale obmyślane i zorganizowane przez czynniki starszego społeczeństwa dla doraźnych celów politycznych. Młodzież po nału zamiast spełniać rolę którą jest jej pisaną, a mianowicie walczyć o nowy porządek społeczny, zaczęła stawać się tylko ekspozyturą politycznych partyj. Tak przedstawiała się sytuacja do niedawna. Obecnie beznadziejna sytuacja gospodarcza, całkowity brak programów starych demoliberalnych partji politycznych staje się zwolna prysznicem na rozpalone głowy akademickie. Jedyną organizacją, która odrazu poszła po linji prostej i zdrowej to znaczy drogą całkowitej samodziałalności jest Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Jednak jesteśmy jedyną organizacją' która przez swe przesłanki ideowe odgrodziła się całkowicie od wszelkich organizacji politycznych. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej jest tą organizacją, która, zakłada potrzebę likwidacji wszelkich partji. Cóż tymczasem przedstawiają inne organizacje?

Obwiepol który dziś znajduje się w stanie chorobliwej egzaltacji jeśli chodzi o osobę Hitlera i jego adherentów, całkowicie odsłonił przyłbicę i wiemy czego się możemy po nim spodziewać, Kto z koleżanek i kolegów chce, by w Polsce istniały obozy koocentracyjne, by pozbawiono chleba ludzi dlatego, że mają inne poglądy polityczne, kto chce by gwałt i przemoc stała się jedyną metodę walki politycznej a pałka i browning jedyne i najważniejszym argumentem, ten zapisuje się do Młodzieży Wszechpolskiej.—

A inne organizacje?

Odrodzenie będące „ślepym mieczem" lub raczej ze względu na swe szaleństwo „Kozikiem" w ręku kleru i Chadecji cóż może przedstawiać nowego i twórczego.

Ludowcy — Akademicka Młodzież— Ludowa—ekspozytura Witosa, który zaskoczony obecnym kryzysem na gwałt radykalizuje swe reakcyjne kułackie, programy „wywłaszczenia bez odszkodowania", przez co staje się już otwartym propagatorem nowej burżuazji średnej własności chłopskiej bez najmniejszego uwzględnienia potrzeb warstw robotniczych i inteligencji pracującej. Nikt tak jak ludowcy i socjaliści nie jest skazany na zagładę, jako ekspozytury całkowicie jednostronnych partji politycznych w swych programach nie obejmujących potrzeb społeczeństwa, pojętego jako całości objętej ramami państwa. O niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — niewiele. Całkowity zanik wpływów tej organizacji na uniwersytetach polskich na rzecz komunistów lub syndykalistów świadczy wybitnie o jej zaniku. — Zresztą jest rzeczą całkiem naturalną, że organizacja ta musi zmarnieć skoro jest całkowicie zależną od P. P. S. która znajduje się dziś w stanie, który można scharakteryzowac krótko jako brak przyszłości.

Komuniści — dziś po rozwiązaniu ich organizacji akademickiej Niezależnego Związku Młodzieży Socjalistycznej „Życie", a dawniej jeszcze „Orki" występują sporadycznie przeważnie (cóż za paradoks) z Młodzieżą Wszechpolską jak n. p. w sprawie autonomji, której zwolennikami zresztą nigdy nie byli i nie będą.

Ich więzy organizacyjne są dziś stargane, pracują więcej konspiracyjnej. Aczkolwiek niejednokrotnie występują w obronie interesów młodzieży niezamożnej, to jednak cechuje ich zdecydowanie wroga podstawa wobec państwa polskiego, i jego interesów. Pozatem jest to organizazja, która zwalcza Z. P. M. D. jeszcze z tego względu, że zakłada rządy jednej partji podczas gdy my syndykaliści nie uznajemy żadnej partji jako czynnika rządzącego państwem.

Przykłady jakie skutki pociąga za sobą „walka partyjna" widzimy w Rosji: i we Włoszech gdzie wzajemna adoracja ludzi rządzących partyj dysponujących „posadkami" wywiera wpływ w swej demoralizacji wprost katastrofalny. Ostatnio klasyczny eksperyment takiej Koncepcji rządów jednej partji pokazał Hitler.

Nie możemy się zgodzić na koncepcje faszystowskie czy bolszewickie rządów „elity" która w ramach jednej partji z konieczności musi przerodzić się w klikę.

Legjon Młodych — organizacja, która powstanie swe zawdzięcza nie własnej inicjatywie ale czynnikom społeczeństwa starszego, zbyt jest przejęta wzorami, których autorem jest Mussolini. Zawiele mówi o państwie, to przecholowanie zbliża ich do faszystów, a duże postępy robiąca nacjonalizacja do Hitlerowców (podobno na zjeździe Legjonu ma uchwalić wnioski antysemickie).

Radykalizm zresztą nie jest jeszcze legitymacją lewicowości. Tylko tam gdzie państwo przestaje być bożkiem a staje się pojęciem przesiąkniętem radykalizmem społecznym, tam można mówić o radykaliźmie lewicowym. — Radykalizm powinien się objawiać w czynie prawdziwej niezależności, w postępowaniu myśli społecznej i tego o wiele więcej chcielibyśmy widzieć u Legjonu.

Organizacją do innych nie podobną, rekrutującą swych członków z pośród niedobitków dawnej szlachty i obszarników jest Myśl Mocarstwowa, która usiłuje radykalizować zresztą platonicznie na łamach swego organu dawnego „Buntu Młodych."

Organizacja która nie zapomniała o czynie starszego pokolenia, o czynie którego realizatorem i twórcą jest Marszałek Piłsudski, a która dobrze sobie sprawę zdaje z tego, że idą czasy nowe, nowych całkiem wymagające idei: programów jest Z. P. M. D.

Odrzucamy kapitalizm, jako formę ustrojową całkowicie przeżytą. Jako propagatorzy reorganizacji polskiej lewicy społecznej zdecydowanie się opieramy przeciw panoszeniu się jakichkolwiek partji i rządy opieramy na elicie dobieranej spontanicznie z placówek codziennej fachowej pracy. —

Czas najwyższy, by państwo stało się społeczeństwem rządzonem przez fachowców, do tego przygotowanych technicznie, a nie podwórkiem działalności „mężów stanu".

Oto nasz program.

Wszyscy ci, którzy walczą o nową polską syndykalną lewicę społeczną wstępują w nasze szeregi.

Wpisy na U. J.

I. Dla nowowpisujących się, wpisujących się po przerwie i przechodzących z innego Wydziału obowiązują następujące opłaty:

a) wpisowe 30 zł. jednorazowo,
b) opłata manipulacyjna 10 zł.
c) opłata za badanie lekarskie 4 zł.

II. Opłaty ryczałtowane:

na I roku studjów	270 zł.
„ II roku „	250 zł.
„ III roku „	220 zł.
„ IV i dalszych lat studj.	200 zł.

Opłaty te pobierane będą w roku akademickim 1932-33 od studentów I. r.

Natomiast w r. ak. 1932-33 studenci II i dalszych lat studjów, w r. ak. 1933-4 studenci III i dalszych lat studjów, w r. ak. 1934-5 studenci IV i dalszych lat studjów uiszczać będą opłaty w wysokości dotychczas obowiązującej.

Opłata winna być złożona z początkiem roku akademickiego.

Opłata winna być uiszczona w dwóch równych ratach: na początku roku akademickiego, najpóźniej do dnia 1 grudnia i w połowie roku, najpóźniej do dnia 1 kwietnia.

Studentowi niezamożnemu, wykazującemu należyte postępy w studjach, Rada Wydziałowa może odroczyć w całości lub w połowie opłatę ryczałtową, na okres nie dłuższy niż 10 lat od dnia ukończenia lub opuszczenia szkoły; nadto Rada Wydziałowa może zwolnić studenta od piątej części tej opłaty.

Przy uzyskiwaniu odroczeń i zwolnień będą mieć pierwszeństwo — przy równych z innymi kandydatami warunkach — dzieci inwalidów wojennych, kawalerów orderu „Virtuti Militari", oraz czynnych i emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Student, uzyskujący odroczenie opłaty, składa piśmienne zobowiązanie zwrotu; za studentów niepełnoletnich podpisuje zobowiązanie ojciec, a w braku ojca — opiekun (matka - opiekunka)

Studenci urlopowani mogą być przez Radę Wydziałową wolnieni od opłaty ryczałtowej:

a) w połowie, jeżeli mimo urlopu korzystają z zakładów lub instytucji, na rzecz których są obracane sumy, płynących z opłat studenckich,

b) całkowicie jeżeli z tych zakładów (instytucyj) nie korzystają

Wpisowe, opłata manipulacyjna i opłata za badanie lekarskie nie podlegają ani zwolnieniu ani odroczeniu.

Jan Musiał.

Rodowód Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Kiedy po roku 1863, po klęsce narodu polskiego, hasła organizacji propagowane przez dzisiejszą „Narodową Demokrację", zaległy kraj, kiedy zewsząd podniosły się znane nam zbyt dobrze hasła pozytywizmu, hasła pracy organizacyjnej od podstaw, zdawało się, że idea zbrojnego oporu przeciwko przemocy znikła na zawsze. Mimo jednak ogólnego załamania się duchowego mimo powszechnej depresji, znaleźli się ludzie, którzy nie mogli się pogodzić z ówczesnym stanem rzeczy, nie mogli solidaryzować się z głoszoną ze wszech stron ugodowością.

A wtedy to właśnie dzięki inicjatywie Jeża — Miłkowskiego powstaje w listopadzie 1886 r. najpierw w Warszawie, później zaś we wszystkich środowiskach uniwersyteckich Europy, skupiających młodzież polską, organizacja niepodległościowa pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej. W parę miesięcy później w marcu 1887 również dzięki inicjatywie płk. Jeża — Miłkowskiego powstaje w Szwajcarji t. zw. „Liga Polska". Z tą to właśnie organizacją starszego społeczeństwa utrzymuje Zw. Mł. Polskiej czyli jak go popularnie zwano „Zet" ścisły kontakt. Jeżeli chodzi o cel Związku, to ideą jego była odbudowa Polski Niepodległej, do czego miał dążyć przez wychowanie przyszłych działaczy politycznych i społecznych. Początkowo w łonie oganizacji znajdują się różne elementy, zarówno nacjonaliści jak i skrajni socjaliści. Kiedy jednak w 1892 roku powstaje Polska Partja Socjalistyczna,, następuje wkrótce rozłam w Organizacji, co zresztą jest tylko odzwierciedleniem rozłamu i późniejszego atoganizmu między Ligą a P. P. S. W tym czasie tak Liga jak i Zw. Mł. Polskiej stoją na gruncie wybitnie narodowym a Związek Młodzieży Polskiej znowu teraz nieoficjalna Organizacja Młodzieży Narodowej zdobywa olbrzymie wpływy zarówno na terenie akademickim, jak i wśród młodzieży szkół średnich, oraz między robotnikami. Powstaje cały szereg tajnych organizacyj młodzieży szkół średnich, powstaje organizacja niepodległościowa robotnicza p, n. „Kiliński", która wkrótce przekształca się w potężny „Narodowy Związek Robotniczy". Oprócz tego O. M. N. urządza przy każdej sposobności manifestacje, organizuje strajki szkolne i. t. p. Wkrótce też między „Zetem" a „Ligą", która powoli zmienia swoje wytyczne powstaje duży rozdźwięk, tak że w 1906 przychodzi do ostatecznego zerwania i od tego czasu organizacja nasza występuje, jako organizacja samodzielna, nie będąca ekspozyturą żadnej partji. W tym samym czasie zrywa również z „Ligą" jej twórca Jeż — Miłkowski, a znacznie wcześniej już usunął się od pracy długoletni przewodnik ideowy Ligi Jan Popławski, który nie mógł się pogodzić ze zmianą jej ideologii. Liga przekształca się w Narodową Demokrację i napływają do niej masowo ludzie, którzy chcą w jej szeregach znaleść ochronę przed socjalizmem i zabezpieczyć swój stan posiadania. Niedługo później „Liga" czyli obecna Endecja przechodzi jawnie do polityki ugodowej z Rosją, co się objawia zwłaszcza w łamaniu strajków szkolnych urządzanych przez "Zet". Próżne są wysiłki Józefa Piłsudskiego reprezentującego w tym czasie P. P. S., aby utworzyć wspólny front niepodległościowy. Dmowski kokietując Rosję, obala jego usiłowania w Japonji do wspólnej akcji przeciw Rosji. W latach 1908—1911 następuje w łonie O. M. N. poważny rozłam Część Młodzieży Narodowej, bardziej radykalna występuje z Organizacji i stwarza własną organizację p. n. Związek Młodzieży Niepodległej czyli t, zw. „Zarzewie". Po wybuchu wojny O.M.N. i „Zarzewie" biorą czynny udział w walkach o niepodległości, walczą w I Brygadzie, nie brak ich w obronie Lwowa czy powstaniu Śląskiem.

W Niepodległej Polsce Organizacja Młodzieży Narodowej zdobywa sobie coraz większe wpływy na terenie akademickim i wreszcie w roku 1927 cały szereg ideowo zbliżonych organizacyj łączy się w Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Skonsolidowana organizacja Zw. Pol. Młodz. Demokratycznej będąc na terenie akademickim jedynem potężnem niezależnem skupieniem ideowem stała się ośrodkiem życia i pracy ustrojowo społecznej.

Emil Słomka.

Dwie demokracje.

Jeśliby ktoś twierdził, że jesteśmy świadkami uwiądu demokracji oświadczył bym mu, że się myli. Nie mieliśmy dotychczas demokracji w Polsce, dopiero walczymy o nią. Nikt bowiem nie nazwie demokracją systemu głosowania na posłów zapomocą kartek, Tego rodzaju demokracja „na kartki" pokazała już co umie. Następujący przykład lepiej to powinien zilustrować, Jedną z podstawowych zasad demokracji jest bezpłatne nauczanie i równy dostęp wszystkich warstw do szkół. Tymczasem cóż nam mówi statystyka. Oto pojawiła się w bieżącym roku książka Marjana Reitera pt. „Młodzież szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w Polsce według zawodu i stanowiska w zawodzie rodziców w ostatnim dziesięciociu (1921 — 1931)". Oto przekrój przeciętny klasy szkoły średniej w r. 1931. Na jedną klasę przypada uczniów 287,

a z tego na dzieci rolników 4.1
przemysłowców i rzemieślików 5.75
kupców 6.3
służby państwowej 9.0
wolne zawody 1.7
innych 1.9

Albo zestawienie takich cyfr. Na 1000 mieszkańców Rzeczypospolitej kształciło się w szkołach średnich w r. 1927-8 7 miu uczniów, przyczem na 1000 ludności rolniczej 2'7 (1930). Co mówią nam te cyfry? To, że w państwie rolniczem, którego ludność w 65 proc. poświęca się rolnictwu, dzieci rolników na jedną klasę szkoły średniej liczącą przeciętnie 28 uczniów przypada 4, a na 1000 ludności rolniczej 2·7. Pomijam tutaj wogóle niską cyfrę kształcących się, zwłaszcza w szkołach zawodowych jest to bowiem kwestja inna a zwracam uwagę na problem socjalny.

Oto prawdziwe oblicze demokracji t. zw parlamentarnej. Cóż z tego że się chłopu da kartkę do głosowania, kiedy i tak pozostaje on parjasem, bo jego dzieci z dobrodziejstwa bezpłatnego nauczania korzystać mogą najwyżej w zakresie czterech lat szkoły powszechnej i to nie zawsze. Że obecny stan finansowy rolnictwa i system opłat na uniwersytetach uczynił z nich ludzi upośledzonych społecznie, to jest jasne. Syn chłopa na uniwersytecie będzie unikatem i to nie za długo, rok dwa wystarczy.

Dostęp do źródeł wiedzy okupowało wykastrowane już dziś duchowo drobnomieszczaństwo i hemoroidalna biurokracja. Tworzy się strupieszała kasta żółciowców, siedzących za kantorkiem, kasta reprezentująca „majestat państwa". Syn chłopa czy robotnika dziś nie ma widoków wogóle, a co ma robic nikt mu nie powie. Najwyżej poradzą mu, że trzeba czekać aż przyjdą lepsze czasy, przetrwać, zacisnąć zęby i tp.

Ale skąd te lepsze czasy przyjdą i i kiedy, jak długo wytrzyma głodny żołądek, tego mu nikt nie powie.

Elita społeczeństwa, jego nerwy i mózg tylko wtedy będą zdrowe i podołają zadaniu, kiedy będzie zasilane zdrową warstwą inteligencji pochodzącej z proletarjatu miast i wsi.

Tymczasem utarła się przeklęta snobistyczna manja, że syn urzędnika może być tylko urzędnikiem, wszystko jedno w jakiej formie, czy to w administracji, czy w oświacie czy gdziekolwiek indziej, nigdy natomiast nie zostanie robotnikiem. W ten sposób w Polsce przygotowuje się nowy podział na stany. Podział, który stworzyć może trupi i formalistyczny schematyzm, oraz krzyczącą niesprawiedliwość społeczną. Jak na tem może wyjść samo państwo — wolę nie pisać.

Oto są skutki demokracji z kartkami parlamentem.

Jedynym ratunkiem przed chińszczyzną, jedyną drogą do stworzenia skonsolidowanego na zasadach sprawiedliwości społecznej państwa to konsekwentna i radykalna przebudowa państwa w duchu demokracji nie formalnej kartkowej, ale gospodarczej i społecznej. Chłop i robotnik muszą się stać dla Polski nieprzerwanym rezerwoarem elity, bo tylko taka będzie zdolna do kierowania państwem — a czas już najwyższy.

Przytoczona statystyka jest dobryın barometrem.

—o—

Marjan Wojnowski.

Sztuka społeczna.

Artykułem tym rozpoczynamy dyskusję na temat pierwiastka społecznego w sztuce, zapraszając do wzięcia w niej udziału przedstawicieli wszystkich światopoglądów. (REDAKCJA.)

I

Chodzi nam o moralną stronę sztuki: jakie wartości z tych, które są, odpowiadają naszej moralności, co należy kultywować, co usunąć, a co stworzyć.

Sztuka działa na wolę, umacnia ją lub osłabia zależnie od tego, jak głęboko czerpie z przeżyć duchowych człowieka. Schematyczne traktowanie natury ludzkiej i wielkie idee, lub drobiazgowa analiza, psychologizowanie, teatr namiętności... Corneile i Racine...

Tworzymy nowy ideał człowieka i nową epokę dziejową. Znamieniem jej będzie czyn społeczny, w którym się wyładuje cała dynamika duchowa człowieka pracy... twórczość społeczna.. twórczość, która będzie artyzmem. W ramach Rzeczypospolitej Pracy...

Od człowieka stojącego po naszej stronie żądamy silnej woli. A więc raczej Corneille!

II

Kol. Jędrychowski mówi, że „w mieszczańskiej literaturze XIX i XX wieku mamy:

1. Zupełne oderwanie od świata wysiłku i pracy...

2. Ubóstwienie życia próżniackiego.. Ideałem tej literatury jest przyjemna wegetacja.

3. Literatura ta nie może wybrnąć poza barjery klasowe"... Słowem: „ubóstwienie jednostki spożywającej" Zgoda! Należy przeto stworzyć sztukę „o masach pracujących i dla mas pracujących" nacechowana „supremacja ekonomji, socjologji i polityki... zanikiem fabuły... reportaż, fotomontaż, film dokumentarny, teatr konstrukcyjny... Zanik fikcyjności w sztuce". (1)

Tu już mam zastrzeżenia! Wolę „Fausta", ba nawet „Don Kichota" z czego nie wynika, bym nie doceniał potężnej społecznie roli reportaży, fotomontaży.

Cóż więc zrobimy z wielką sztuką?

„Szukać wzorów w przeszłości, to nie znaczy robić to samo, co robiono w przeszłości, ale robić co innego na równie wielkim poziomię". (2) Do przeszłości nie odwracamy się plecami, gdyż nie chcemy budować na... próżni Zastrzegamy sobie jednak prawo wyboru. Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko o ile człowiek, gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca sie w tył, aby się tem lepiej rozpędzić". (3) Tworzymy na wysokim poziomie. Jeszcze jeden cytat, aby nas nie posądzono o jednostronność. Tym razem z Lenina: „Jesteśmy zbyt wielkimi „obalaczami" w sztuce. Piękność trzeba zachować, brać ją za wzór, za punkt wyjścia, nawet jeśli jest „stara". Takiego zdania był wódz duchowy dzisiejszej Rosji Sowieckiej.(4)

1. Stefan Jędrychowski „Jednostka i kolektyw w sztuce", „Piony", listopad 1932.
2. L. H. Morstin: „Sztuka, Artyści, Państwo" „Czas", 1933, № 64.
3. Księgi narodu pielgrzymstwa polskiego.

4. W. Huzarski: Sztuka sowiecka w I. P. S.—ie Tyg. II. № 12. z 1933. r.

III

W nowej sztuce społecznej powinien znaleźć miejsce kult **uspołecznienia, radość życia, energja duchowa,** zdrowie, dobroć i ludzkość. Fundamentem sztuki jest fikcja, jest ona — conditio sine qua non! Dlatego dzieło sztuki na nas działa. A ponieważ działa, powinno być przepojone elementem ideowym. Jednak tendecja musi ustąpić miejsca sztuce. Pokona ją talent.

Jesteśmy w masach pracujących, tworzymy dla nich, a więc dla siebie. Zdemokratyzujmy sztukę! Niech chłop i robotnik ma sposobność marzyć, że jego życie jest czasem podobne do życia bogów, niech jego popęd płciowy przez sztukę stanie się miłością, jego spoczynek po obsługiwaniu maszyny — zadumą, zachwyceniem jego walki—czynami wspaniałych herosów.(5) Taki jest przecież realny cel istnienia sztuki.

Lecz teraz musi ona poprzedzić epokę, która nadchodzi. A zatem musi głosić ideały społeczne, bo to jest cechą każdej sztuki, która poprzedza życie nadchodzące. Kult woli powinien być jej najwyższym ideałem.

5. Według L. H. Morstina, jak wyżej.

NA WIDOWNI.

„Wielki" zjazd historyków.

Ostatnie dni kwietnia były świadkami skromnego zebrania przy udziale 3 gości z innych środowisk uniwersyteckich (Lublin, Lwów), noszącego szumną nazwę, ogólnego zjazdu kół historyków. Ciekawe tam stosunki panują wśród tej braci historycznej. Rozbicie — „jeden do Sasa, drugi do Lasa". Jeden do „Związku" drugi do „Wydziału". Warszawa, Wilno drą koty ze Lwowem, Poznaniem, Krakowem. Konferencje porozumiewawcze kończą się niepowodzeniami, padają wielkie hasła w obronie czystości nauki, poza któremi wstydliwie kryją się cienie tak dla polskiego ugoru politycznego, charakterycznego sposobu myślenia. Ale ad rem. Zjazd odbył się „formalnie", było otwarcie w auli, była nawet herbatka, nawet były „formalne" wybory nowych władz „Wydziału" Kół Historycznych. Że formalnie nikt nie śmie o tem wątpić. Cóż z tego, że prezes niema już nic wspólnego z akademickim terenem historycznym i jest magistrem. Tem lepiej będzie się orjentował w sytuacji, no i jest „nasz" człowiek. To przecież nawet robi się dla dobra organizacji, że powierza się stanowisko przewodniczącego komisji rewizyjnej nie studentowi. Te nie dociągnięcia statutowe to drobnostka. A Koło krakowskie jako kopciuszek dopłaca swojemi skromnemi funduszami, to na wydawnictwa, to na zjazdy, byle tylko huk był. Wracając zaś do lokalnego podwórka z ubolewaniem stwierdzam fakt, że prezesem i przewodniczącym kom. rew. Koła Historyków w Krakowie są już od dwóch trymestrów nie studenci, którzy pomimo pism senatu mają pobożne życzenie tkwić aż do końca roku na swych stanowiskach. Kto nie wierzy, może sprawdzić te informacje w lokalu Koła Historyków codziennie od 12 do 1 szej godz. Podwale 7 II p. Sic! *Mgr. Mieczysław Hayder.*

Jeszcze jednego „bastjonu" nie obroniły dekle i laski.

271 : 192.

Wiedzieliśmy dawno i przepowiadaliśmy, że ideologja bicia żydów i haseł: „My mamy siłę w rękach" (przy potrząsaniu laskami) prowadzić musi do szybkiego „skończenia się", To też endecy w Krakowie kończą się już zupełnie, choć niespodziewaliśmy się, aby to nastąpiło tak gwałtownie, jak o tem świadczą ostatnie wybory do Bibljoteki Prawników".

A wynik tych wyborów jest tembardziej miarodajny, że stary zarząd Bibljoteki złożony ze starych endeków, doświadczonych w komponowaniu demagogicznych haseł i fikcyjnych większości wytężał wszystkie siły dla utrzymania „ostatniego szańca korporacyjnego".

Przyjechał więc „Wielki endek dr. Wisłocki z Warszawy; na prezesa postawiono powtórnie kandydaturę kol. Tabińskiego, ukłoniono się także uprzejmie chadekom przez proponowanie kol Trąbki na wiceprezesa (skończyło się na proponowaniu). Na zebranie prawników ściągnął ustępujący reżim wszystkie wydziały, mówią, że nawet wszystkie uczelnie. Jak dotychczas, tak i tego roku na ten jeden wieczór wielu medyków i agronomów stało się „prawnikami". Tak chce stary zarząd z mieczykami haniebnej pamięci O. Wu. Py. Gdy jednak okazało się, że za mało zebrano obrońców reżimu pstrego dekla, zaczęła się nerwowa agonja. Najpierw próbowano demagogji wiecowej. Dr Wisłocki „ten, który się promował u prof. Taubenschlaga" krzyczał: „Bij żyda", inni także przedstawiciele polityki czynu (czynu laską oczywiście) **łopatą** wkładali w głowy owupiątek (puste zresztą), że należy żydów zepchnąć do getta, nie pomogło — większość dalej była solidarna.

Wobec tego stary zarząd zaaranżował ostatni akt swego pogrzebu. Do drzwi poczęła się dobijać bojówka endeckich medyków, której oczywiście nie wpuszczono, wychodząc z założenie jak słusznie powiedział jeden z kolegów, że „medicus semper armatus", ale „broń" znalazła się także na sali. Rzucono cuchnącą bombę i równocześnie jeden ze zwolenników starego zarządu zemdlał, trick się jednak nie udał.

Nie otwarto drzwi dla czekającej na korytarzu bojówki, wobec czego dr. Wisłocki proponuje odłożenie zebrania ze względu na spóźnioną porę.

Wniosek jednak niema szans powodzenia i pomoc z zewnątrz zaczyna działać— gasną po kolei wszystkie lampy, świeci się tylko jedna nad katedrą, nie mająca kontaktu z zewnątrz. Pan kurator Lande uspakaja, aby przyśpieszyć obrady, bo jeśli pójdzie tak dalej to dotrwa na sali do swojego wykładu. Pociesza także że na jego wykładach powietrze nie jest o wiele przyjemniejsze.

Ostatecznie stary zarząd zmuszony większością blizko stu głosów ustępuje i przewodnictwo obejmuje nowo wybrany prezes kol. Pruszyński. Reszta zarządu składa się z kol. kol. wiceprezesi Wojtaszewski, Seidler, sekretarz Młodzianowski, skarbnik Jarosz, przewodniczący kom. kontrolującej Kornicki przew. sądu Gołąb, prokurator Merker.

Obrady szybko dobiegają końca wobec opuszczenia sali przez zanieczyszczających powietrze korporantów.

Tak oczyszczono w Krakowie jeszcze jedną placówkę naukową.

Cracovia nunquam „endeciensis".

FIK.

Nadesłane.

W związku z perfidnem postępowaniem niektórych pseudo-apolitycznych organizacyj, zaprzeczających w formie różnych nieopierających się na prawdzie sprostowań swem faktycznem zobowiązaniom otrzymaliśmy z prezydjum Bratniej Pomocy U. J. następujące sprostowanie.

BRATNIA POMOC
Studentów Uniw. Jagiell.
w Krakowie.

L. 1547/33

Do Redakcji „Zarzewia"
w Krakowie.

W związku z memorjałem Bratnich Pomocy środowiska krakowskiego, złożonym na ręce J. M. Rektora U. J. w sprawie otwarcia Uniwersytetu i podjęcia wykładów, prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Oświadczenie Zarządu Bratniej Pomocy Medyków U. J. jakoby nie solidaryzował się z powyższym memorjałem i nie upoważnił nikogo do podpisania tegoż memorjału w imieniu Bratniej Pomocy Medyków U. J. jak również oświadczenie takiej samej treści Bratniej Pomocy Studentów Akademji Sztuk Pięknych — oba złożone w prasie, nie są zgodne z prawdą. Na konferencji Prezesów Bratnich Pomocy w dniu 4 III i 6 III br. Bratnią Pomoc Medyków reprezentował Prezes, Kol. Lebioda, a Bratnią Pomoc Studentów Akademji Sztuk Pięknych Kol. Wiśniowski Adam — V. Prezes. Tak jeden jak i drugi oświadczyli w imieniu swoich Stowarzyszeń, że z treścią memorjału solidaryzują się, wysłanie memorjału uważają za konieczne i umieszczają podpisy swych Organizacyj — Dezawuowanie swoich oficjalnych delegatów przez obydwie Bratnie Pomoce po fakcie wręczenia memorjału jest rzeczą wybitnie wewnętrzną poszczególnych Organizacyj, która dla samej sprawy nie przedstawia żadnego znaczenia. Stanowisko Kol. Zajączkowskiej, przewodniczącej Polskiego Stowarzyszenia Studentek U. J. „Jedność, nie mogło mieć także zadnego wpływu na bieg tejże sprawy ze względu na zdeklarowanie podpisu pod memorjałem na Konferencji Prezesów w dniu 4 III br. i solidaryzowaniu się z jego treścią. Wobec zgodnego stanowiska wszystkich Bratniaków Bratnia Pomoc Stud. U. J. była w prawie umieścić ich podpisy pod memorjałem.

Nie chcemy wchodzić w pobudki jakiemi kierowały się wyżej wymienione trzy Bratniaki, stwierdzamy tylko, że stanowisko ich nie było zgodne ze stanowiskiem całej młodzieży akademickiej pragnącej w obecnym czasie kontynuowania studjów."

Prosząc o umieszenie powyższego pozostajemy
z poważaniem
ZA ZARZĄD:

Sekretarz: SZUL JÓZEF *Prezes: WAWRZOŃ E.*

KRONIKA.

Nowa placówka Z. P. M. D. Rozwój Z. P. M. D. przekroczył już dawno szczupłe ramy miast uniwersyteckich, ze szczególnem jednak aplauzem podkreślić należy założenie koła Z. P. M. D. w Łodzi. Obok terenu wiejskiego (na którym działa C.Z.M.W i akademickiego teren robotniczy jest doniosłym współczynnikiem w budowie naszej ideologji.

Składając wyrazy uznania Wydz. Wykonawczemu życzymy nowej placówce szybkiego rozwoju. *Redakcja.*

Warszawa. Zjazd Komisji terenów zewnętrznych Z. P. M. D odbył się w dniach 9 i 10 kwietnia. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów i powzięto uchwały w związku z organizacją pracy wiejskiej.

Gdańsk. Celem zakupienia jachtów dla Akad. Związku Morskiego wyjechał do Finlandji kol. Bartoszczyk i S. Stępień.

Jugosłowiański teatr akademicki w Polsce. W tych dniach przybędzie do Krakowa jugosłowiański teatr akademicki do Krakowa Sympatycznych Jugosłowian przyjmować będzie „Liga" i Ak. Koło Przyjaciół Jugosławji. Tornee zostanie rozpoczęte w Krakowie występem w dniu 7 maja w sali Bołońskiego.

A. Z. Z. M. „Liga" łącznie z Akad. Zw. Morskim organizuje w lecie b. r. międzynarodowy obóz żeglarski koło Gdyni.

Wieczór dyskusyjny ZPMD.

W piątek dnia 28 kwietnia 1933 r. w sali Klubu Społecznego odbył się WIECZÓR DYSKUSYJNY Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy udziale ponad 100 osób.

Wieczór zaszczycili swą obecnością pp. Drostwo KWAŚNIEWSCY Wojew. Krakowscy, p. Bilek vicewojewoda, prof. Dr. Zoll, kurator Okręgu Krakowskiego Z. P. M. D., p. starosta grodzki Pałosz, p. Dyr. Baścik sekretarz BBWR. p. Małkiewicz, p. Dr Sondel oraz senjorzy Z. P. M. D.

Dyskusji przewodniczył senjor Dr. Frąckowiak. Referaty wygłosili: kol. kol. Samueli „Budowa nowych wartości w polityce", Gawrak „O nowe jutro gospodarcze". W dyskusji po referatach zabierali głos m. in. vice wojewoda Bilek, Dr. Frąckowiakowa, Dr. Ostrowski Słomka prezes Okręgu i inni. Dyskusja, trwająca przeszło 2 g. toczyła się w nastroju b. poważnym, a wysoki poziom dyskusji i referatów udowodnił jeszcze raz, że Demokraci poważnie troszczą się o „jutro" Polski.

Organizacyjne Zebranie Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji odbyło się 26 IV b. r. Na zebraniu uchwalono statut i wybrano Władze Koła z kol. Wojnowskim jako prezesem na czele.

Akad. Koło badania stosunków polsko-niemieckich powstało dnia 25 b. r. Na zebraniu obecny był radca M. S. Z. p. Wierski. Prezesem koła wybrano kol. inż. Nowaka.

Łańcuch prasowy.

W „Łańcuchu Prasowym Zarzewia" wzięły udział następujące Koleżanki i Koledzy zwracając się z apelem do innych:

Kol. Królicki 2 zł zaprasza Kol. M. Gajecównę i Guzowskiego.

Kol. Brunerówna 3 zł. zaprasza Mgr. T. Kahla i Kol. Annę Tarlińską.

Kol. Soboń 2 zł. zaprasza kol. Miąsika.

Kol. Merker 2 zł. zaprasza kol Zuberka i Szczerskiego.

Kol. Potoczny 2 zł. zaprasza kol. Skupińskiego i Miłkowskiego.

Kol. Zacharjasiewicz 2.50 zaprasza kol. Parylewiczówna J. i senj. Z. P. M. D. Mgr. Gajkiewicza (Katowice).

Kol. Pykosz 2.50 zł. Kol. Mazurkównę i Kol. Burghardtównę.

Prenumerata z przesyłką: kwartalnie: 1.50 zł., rocznie: 5.00 zł. Ceny ogłoszeń: 1 strona 400 zł. 1/2 strony 220 zł. 1/4 120 zł. Drobne 80 gr. za w. mm. 1 szp

Wszelkie komunikaty i informacje, nie mające cech ogłoszenia handlowego nadsyłane przez stowarzyszenia i instytucje akademickie drukujemy w miarę możności bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny Jan Mamuszka. Wydawca: Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Okręg Krakowski

Drukarnia Mieszczańska Kraków.